



Siostra Maria Troncatti Matka, Misjonarka, Rzeczniczka Pokoju i Pojednania

SCHEDA 7

Wiara, miłość i cuda: droga świętości siostry Marii Troncatti

Pan działał cuda w siostrze Marii Troncatti. **Jej życie misyjne samo w sobie jest cudem Bożej miłości.** Na miesiąc sierpień, miesiąc jej narodzin dla nieba, proponujemy kilka tekstów: refleksję nad tym, dlaczego Kościół prosił o cud kanonizacyjny; opowieść o cudzie do beatyfikacji i kanonizacji oraz opowieść o „cudzie”, który wydarzył się za jej życia: o uzdrowieniu małej dziewczynki.



Słowo Boże

Jezus żył, czyniąc dobro poprzez swoje słowa, czyny, bliskość i cuda. Uzdrowienie niewidomego Bartymeusza, który wstaje i zrzuca z siebie płaszcz rozpacz i cierpienia, przywraca mu wzrok, a także godność, napełniając go odwagą, nadzieją i wiarą, aby poszedł za Nim. Siostra Maria Troncatti czyniła cuda i ofiarowała swoje życie, aby wśród ludzi, którym służyła, panował pokój, życie „pełne i w obfitości”.

«Tak przyszedł do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!” Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniejszym głosem wołał: „Synu Dawida, ulituj się nade mną!” Jezus przystanął i rzekł: „Zawołajcie go!” I przywołali niewidomego, mówiąc mu: „Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię”. On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego: „Co chcesz, abym ci uczynił?” Powiedział Mu niewidomy: „Rabbuni, żebym przejrzał”. Jezus mu rzekł: „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła”. Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą». (Mk 10,46-52)



Video: [Link](#)

Dlaczego Kościół wymaga cudu do kanonizacji?

Aby doprowadzić do kanonizacji, Kościół oświadcza, że „ludzkie potwierdzenie pozostawia pewien margines, który tylko Bóg – takie jest przekonanie Kościoła – może wypełnić”. Dlatego głosy kardynałów i biskupów pełnią funkcję doradczą i odwołują się do Papieża, a ludzkie potwierdzenie wymaga „boskiego zatwierdzenia” cudu: cud żądany właśnie jako dowód afirmatywnej pewności moralnej, wyrażonej na podstawie dyskursywnej i uzasadnionej rekonstrukcji teologicznej i moralnej. Dlatego też w sprawach kanonizacyjnych cuda są wymagane do beatyfikacji i kanonizacji wyznawców wiary (cnoty heroiczne) oraz do kanonizacji męczenników (męczeństwo). Gdyby nie było cudu, nie byłoby potwierdzającej odpowiedzi Boga. Takie Procesy narażałyby się na ryzyko zredukowania, przede wszystkim ze względu na „cnoty heroiczne”, do dyskursu moralnego, który nagradza doskonałość, a obraz świętości uległby pomniejszeniu. Cud natomiast zakłada dynamikę wzywania, naśladowania i modlitwy wstawienniczej, która jest wstawiennictwem „świętego” za nami, ale także naszym wstawiennictwem do niego, za innymi (ZANET Lodovica Maria, *La santità dimostrabile*, Giammarioli, Frascati 2016, 127-128).



Historia cudu do kanonizacji: uzdrowienie Juwy.

„25 listopada 2024 r. papież Franciszek upoważnił Dykasterię ds. Kanonizacyjnych do opublikowania dekretu o cudzie przypisanym wstawiennictwu błogosławionej siostry Marii Troncatti.

Cud ten świadczy o wartości modlitwy i zaufania Bogu: 12 lutego 2015 r. o godz. 10:00 pan Juwa, z plemienia Shuar, ze wspólnoty Nunkui Nunka (Ekwador), z zawodu rolnik i cieśla, pracował w amazońskiej dżungli. Miał naostrzyć maszynę, gdy pękła część młynka, a duży odłamek kamienia uderzył go w prawą stronę głowy, powodując głębokie złamanie czaszki z utratą tkanki mózgowej.

Uratowali go syn i dwaj towarzysze, a później pielęgniarka z ośrodka zdrowia Nunkui Nunka, która powiadomiła szpital Taisha, aby zorganizowano wysłanie karetki powietrznej. Juwa był w stanie krytycznym. Został przetransportowany śmigłowcem ratunkowym do szpitala w Macas, gdzie po udzieleniu pierwszej pomocy został przetransportowany do szpitala w Ambato. Przybył o 17:30. Zdiagnozowano u niego „otwarty uraz czaszki z odsłoniętą tkanką mózgową”. Neurochirurg zaznaczył, że sytuacja jest bardzo poważna i istnieje poważne zagrożenie życia.

Po operacji Juwa trafił na oddział intensywnej terapii. Ma niedowład połowiczny i jest bez mowy. 18 lutego został wypisany ze szpitala i przewieziony do wynajętego domu w Macas. Jeszcze przed operacją jego szwagrowie powierzyli go wstawiennictwu błogosławionej Marii Troncatti. Modliła się także wspólnota wychowawcza Córek Maryi Wspomożycielki z Tuutin Entza, rodzinnego miasta Juwy. W pokoju w Macas, przed łóżkiem Juwy, umieszczają duży obraz Błogosławionej i zachęcają go, aby powierzył jej siebie.

Rodzinę zachęca się również do modlitwy do siostry Troncatti o uzdrowienie Juwy. Nie przeprowadza się żadnej rehabilitacji.

W nocy z końca marca na początek kwietnia 2015 roku Juwie przyśniła się siostra Maria Troncatti, która zapewniła go o jego wyzdrowieniu. Obiecała mu, że następnego ranka będzie rozmawiał i spacerował. Błogosławiona zapytała go, gdzie go boli i posmarowała mu szyję i lewą nogę maścią. Zapewniła go, że następnego dnia będzie mógł znowu chodzić, po czym zapytała, dlaczego nie mówi i postukawszy go w usta, powiedziała, że następnego dnia będzie mógł znowu mówić i chodzić. Po przebudzeniu Juwa poczuł się uzdrowiony. Rozpoczęła się jego stopniowa poprawa. Po śnie doświadczył nieoczekiwanej zmiany swojego stanu. Jego rodzina i osoby, które go odwiedzają, są świadkami tej radykalnej zmiany. Najpierw odzyskał mowę, potem ruchy. 5 kwietnia 2015 roku, korzystając z pomocy swojego szwagra, udał się do katedry Purissima w Macas. Lekarz, który go operował, był zdumiony, i powiedział, że ma przed sobą wskrzeszonego zmarłego. Potem widział go ponownie w 2017 r. i zastał go całkowicie uzdrowionego. Błogosławiona Maria Troncatti, dzięki cudowi otrzymanemu od Boga za jej wstawiennictwem, potwierdza swoje powołanie jako „madrecita”, misjonarka ludu Shuar, któremu oddała swoje życie” (*Pobrano ze strony internetowej Zgromadzenia FMA*).

Cud do Beatyfikacji: uzdrowienie Josefy Yolandy Solorzano

Dla pełnego obrazu odniesiemy się jeszcze pokrótce do cudu, który doprowadził do beatyfikacji. Beneficjentką cudu jest kobieta z Ekwadoru. Josefa Yolanda Solorzano Pisco, mężatka i matka pięciorga dzieci, zachorowała w 2002 roku na jedną z najniebezpieczniejszych postaci malarii, „Plasmodium falciparum”. Choroba szybko doprowadziła do nieodwracalnego procesu zwyrodnieniowego i w konsekwencji do bardzo poważnej prognozy: kilka dni, a właściwie kilka godzin życia.

Pewne i jednomyślne wezwanie Służebnicy Bożej Marii Troncatti poprzez modlitwę nowenną zaproponowaną przez salezjanina księdza Edgara Ivana Segarrę, szczególnie poruszonego sytuacją rodzinną pięciorga dzieci, które miały zostać osieroconymi – sprawiło, że udało się zapewnić chorej kobiecie początek niespodziewanego powrotu do zdrowia, a następnie jej uzdrowienie.

Ci, którzy widzieli ją ponownie po pewnym czasie, z podziwem stwierdzali, że powróciła do życia dzięki wstawiennictwu siostry Marii Troncatti. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych uznała ten



cud za niewytłumaczalne uzdrowienie z „ciężkiej malarii wywołanej przez Plasmodium falciparum, której towarzyszyła niewydolność wielu narządów”.



Z biografii siostry Marii Troncatti

Już za życia siostry Marii Troncatti wydarzyły się cuda. Oto jeden z nich:

Życie lub śmierć na „sali operacyjnej”

Tego dnia, oprócz kilku stałych mieszkańców małego *puebla*, obecnych było wiele innych osób; przyszlizli z lasu: około osiemdziesięciu. Bez uśmiechu. Zdeterminowani; uzbrojeni: w strzały, noże, dmuchawki, a nawet (oznaka wyrafinowanej cywilizacji) strzelby i karabiny. Żądali cudu; pod groźbą doraźnej egzekucji każdego, kto by nie posłuchał ich... bardzo słusznych żądań. Ich przywódcą był Juank.

W poprzednich dniach toczyły się zacięte walki między grupami i plemionami. Została ranna pewna dziewczynka. Nikt na misji nie miał odwagi przeprowadzić operacji niezbędnej do wydobycia z jej ciała niszczycielskiej kuli; w ten sposób rozpoczęło się ropienie. Czekali na „matkę fizyczną”: nieliczni uczestnicy misji liczyli na jej umiejętności, pozostali na pewnego rodzaju wyzwanie.

Wódz grupy powiedział do Siostry Marii: „Ty leczysz... ty usuwasz kulę... Jeśli nie ulecysz, nie przejdziesz przez Macas. Jeśli nie uratujesz, zabijemy wszystkich...”.

Czy naprawdę siostra Maria czuła, że jeśli nie uratuje – „zabije”? Zrozumiała, że to nie były tylko słowa. To była „próba ognia”, „sąd Boży”. [...]. *Si la curas te hemos de querer, y si muere te hemos que matar.* «Znaczący gest oznaczał, że ten sam los (miłość lub śmierć) czekał pozostałych członków grupy».

Około dziesięciu wojowników znalazło się w pomieszczeniu. Stali, niczym posągi, plecami do ściany, wpatrując się w nowo przybyłą.

Na znak Juanka ranna dziewczyna weszła do środka, popychana przez matkę. Położyli ją na stole. Siostra Maria cała się trzęsła; stała tam z oczami wbitymi w ziemię. A biskup Comin: «Odwagi, siostrze Mario! Trzeba zaczynać». [...].

Siostra Maria poprosiła o wrzącą wodę i czyste szmatki; ze swojej pojemnej kieszeni wyjęła składany scyzoryk. Udało jej się umyć ręce aż po łokcie mydłem i wytrzeć czymś w rodzaju prześcieradła. Trzynastoletnia dziewczynka miała wysoką gorączkę, co nie wróżyło nic dobrego.

Podczas gdy siostra Maria zanurzała scyzoryk we wrzącej wodzie, misjonarze i siostry oddalili się na modlitwę. Czarownik już zajął się dziewczynką i kto wie, być może któraś z jego mikstur mogła pogorszyć stan infekcji...

Obrzęk na ramieniu dziewczynki był brzydki i groźny. Siostra Maria dezynfekowała jodyną, podczas gdy Kiwarowie pytali się nawzajem wzrokiem: „Dlaczego maluje ją tak na czarno?”. Następnie, z głębokim westchnieniem do Pana, ręka, już nie drżąc, wykonała nacięcie.

Razem z paskudną ropą wyskoczyła kula, niczym nowy wystrzał z karabinu i upadła na podłogę, wydając przy tym odgłos *tac*.

Ojciec podniósł ją triumfująco i wraz z innymi zaimprovizował taniec, który mówił wszystko, także o deklaracji przyjaźni. Dezynfekując i bandażując, siostra Maria uśmiechała się czule do dziewczynki, która zniosła wszystko bez słowa skargi. Przed chatą siostry przygotowywały materac z liści. Wódz powiedział: «My pomagamy... Wszyscy przechodzą...».

Dla siostry Marii była to noc czuwania przy zoperowanej dziewczynce: była cierpiąca i miała wysoką gorączkę. Siostra Maria kładła się na worku i wstawała, aby pocieszyć chorą dziewczynkę. Modliła się i słuchała. W lesie rozbrzmiewał głos tam-tamu, albo, używając języka Kiwarów, tuntui, dużego drewnianego bębna wydrążonego i grawerowanego na różne sposoby. Uderzało się w niego młotkiem, za pomocą uderzeń mocnych lub słabych, twardych lub z przerwami, przeplatanych pauzami, które tworzą skomplikowany alfabet, służący do zaznaczania uroczystości i ceremonii oraz przekazywania wiadomości na odległość. Oczywiście siostra Maria nie mogła tego



zrozumieć, ale tej nocy wiadomość brzmiała mniej więcej tak: «Przybyła uzdrowicielka potężniejsza niż jakikolwiek czarownik. Wolne przejście dla niej na zawsze. Dla niej i dla wszystkich, którzy z nią idą».

W często cytowanym liście do swojej rodziny siostra Maria napisała: «Strzelali do pewnej dziewczynki, a ponieważ ojciec Corbellini powiedział im, że jestem „doktorem”, chcieli, żebym wyjęła z jej ciała kulę. Wyobraźcie sobie: bez tego, co niezbędne; tylko scyzoryk, który trzymałem w kieszeni. **Matka Boska mi pomogła, widziałam cud**; udało mi się wyciągnąć kulę, która znajdowała się blisko serca...» (COLLINO Maria, *La grazia di un sì tutto donato*, Leumann, Elledici 2012, 113116).



Do refleksji

1. W swoim życiu misyjnym siostra Maria Troncatti żyła całkowitym oddaniem Bogu i bliźnim. Jak możemy być świadkami Chrystusa w naszych rodzinach, w pracy i w naszych wspólnotach, niosąc w ten sposób Bożą miłość?
2. Siostra Maria Troncatti nie czyniła cudów jedynie po śmierci. Już w ciągu swojego życia doświadczyła wielu niezwykłych łask. Czy potrafisz dostrzec liczne znaki Bożej łaski i miłości w swoim życiu?
3. Czy wierzysz w potężne wstawiennictwo świętych i czy otrzymałeś łaskę lub cud za wstawiennictwem świętego, do którego masz szczególne nabożeństwo?



Modlitwa

Całe życie Siostry Marii Troncatti było hymnem miłości do Boga i życia. Ona oddała życie za pokój. Dołączmy do niej w modlitwie o pokój na świecie.

Ojcze, któryś rozpałił w sercu Siostry Marii Troncatti czynną miłość,
gotową poświęcić się bez reszty dla dobra każdego człowieka,
udziel nam łask, o które Cię prosimy za jej wstawiennictwem
i pozwól nam naśladować jej wiarę i żarliwą miłość do Ciebie i do bliźnich.
Przez Chrystusa Pana naszego. Amen!